

my się w wspólnym wysiłku nad wychowaniem młodzieży, nad urabianiem się wewnętrznym, aby następnie świecić przykładem rodzinom, i po kilku latach mozolnej wprawdzie pracy, czasem zda się beznadziejnej, z radością widzimy sumienną pracę wśród członkiń A. K. i nawet szlachetną emulację, czy to w wychowaniu dzieci, czy w przestrzeganiu pięknych katolickich tradycji w rodzinach.

Zanim się wciągniemy do tej pracy, panuje naturalnie często w początkach wielki chaos, który zwykle trwa do roku, aż nie zaczniemy wygładzać i usuwać przyczyn złego. Zwykle przy zakładaniu Oddziału w parafii zapisują się członkinie, czy członkowie gromadnie, czasem kilkadziesiąt, czasem 200 i więcej. Taki Oddział nigdy sprawnie i czynnie nie będzie pracował. Najlepiej stworzyć Oddziały po 50 członkiń i trzymać się tej zasady. W dużych parafiach mogą być dwa i trzy oddziały jednego Stowarzyszenia, np. Kobiet czy Dziewcząt. Liczny Oddział nigdy regularnie nie chodzi na zebrania i nigdy nie płaci regularnie miesięcznych składek członkowskich. A jednak to jest rzecz wielkiej wagi. Członkini, która regularnie wpłaca składkę, czuje się naprawdę z Oddziałem związaną i Oddziałem się interesuje.

A więc pierwsza techniczna praca, to usuwanie członkiń, które kilka razy z rzędu opuściły zebranie, lub nie zapłaciły składki członkowskiej przez parę miesięcy. W ten sposób mamy już po roku Oddział złożony z samych czynnych i chętnych członkiń.

Pozostaje pytanie, jak rozłożyć pracę w Oddziale? Wskazówki daje Zarząd Stowarzyszenia. Otóż przede wszystkim wybieramy kierownictwo, złożone o ile możliwości nie z inteligencji, ale właśnie z pośród samych członkiń, czy to kobiet, czy dziewcząt. Kierownictwo ma co miesiąc zebranie przed zebraniem ogólnym. I tu rozpoczynamy w A. K. również pracę oświatową. Kobiety same piszą protokoły zebrań — sekretarka z zebrania ogólnego, jej zastępczyni z posiedzeń kierownictwa. Skarbniczka prowadzi książkę kasową, jej zastępczyni pomaga w zbieraniu składek. W pierwszych miesiącach trud to dla nich niesłychany, zda się ponad siły! Książki wyglądają okropnie, pokreślane, poplamione. Protokoły humorystycznie wprost ujęte, ale zobaczmy te książki po roku, po dwóch!... Czysto i formalnie prowadzone, skrupulatnie, przy końcu roku nie ma pomyłki w książce kasowej, ani na grosz.

Z biegiem czasu skarbniczka z nieśmiałością przystępuje do prezeski i pokazuje zeszyt rachunkami zapisany. Są to jej rachunki domowe, bo nauczona w Oddziale notować dochody i rozchody, spróbowała i w własnym gospodarstwie to zaprowadzić. To samo jest z czytaniem. Program zebrania ogólnego wypełniają same członkinie przez czytanie referatów (często wygłaszają je na pamięć). Starają się, by to gładko wy-

padło, a więc ćwiczą się w głośnym czytaniu w domu.

Po kilku latach praca w Oddziałach postępuje już wybitnie naprzód, bo członkinie muszą same referaty układać. W tym celu schodzą się po kilka do domów, radzą i piszą, i zamiast czas tracić na obmowach, czy bajkach, spędzają go z wielkim pożytkiem dla siebie.

Po paroletniej pracy nad udoskonaleniem się wewnętrznym przystąpiły oddziały K. S. K. do pracy czynnej na zewnątrz. A więc młode matki pracują w „zastępach“, do których wciągają kobiety z poza Stowarzyszenia i czytają książkę gen. Zamojskiej „O wychowaniu“, kształcąc się na niej w wychowaniu młodzieży. Każde zebranie zastępu zakończone jest jakimś praktycznym postanowieniem, które potem sumiennie w życie wprowadzają.

Inne członkinie należą do „Caritasu“. Biorą one w opiekę biednych, chorych lub nieszczęśliwych w parafii. I rzecz dziwna, te biedne kobiety, które zdawało by się, że same pomocy potrzebują, chętnie dorzucają swoje grosze dla jeszcze biedniejszych.

Jednym z najpiękniejszych czynów, praktykowanych w A. K. jest urządzanie „Dnia chorych“. Staraniem Stowarzyszeń katolickich w parafii przywozi się do kościoła kaleki, starców długoletnią niemocą złożonych, biedaków, którzy dla braku odzienia latami całymi w kościele nie bywali, a na ten dzień odświętnie przybrani w pożyczone szaty, i tu wszyscy po spowiedzi przystępują z wielkim przejęciem, któremu towarzyszy wzruszenie wszystkich obecnych, do wspólnej Komunii św. Bywały nawet wypadki, gdzie za namową członkiń K. S. K. przystępowali w Dniu chorych do sakramentów św. grzesznicy, którzy po kilkanaście lat nie spowiadali się. Po skończonym nabożeństwie staraniem Kat. Stowarzyszeń urządza się wspólne śniadanie dla wszystkich chorych, a wtedy najbogatsze we wsi, nieraz bardzo dumne i chętnie wyróżniające się, wraz z paniami ze dworu usługują nędzarzom i chorym, a młodzież podczas tego śpiewa wesołe piosenki, wygłasza monologi, ku radości biednych nieszczęśliwych, i następuje to cudne zbratanie się dusz.

Piękna jest idea Akcji Katolickiej, ale niech nie zabraknie Sodalisek Ziemiarek w jej szeregach. Nie zamykajmy się w ciasnym kółku Oddziału, li tylko w naszej parafii, ale idźmy dalej: przywódźmy okręg, odpowiedzialny Oddziały po innych parafiach. Przyjmujemy obowiązki prelegentek, które mają za zadanie wygłaszać referaty w kilku oddziałach, w danym okręgu (dziekanacie). Staniemy się niezbędnymi tylu szeregom prostych kobiet lub dziewcząt, które przywiązują się do nas i które ośmielone serdecznym stosunkiem przychodzą się radzić do dworów w różnych sprawach rodzinnych, czy majątkowych, lub w poradach lekarskich.